Nr. 220a. Dnia 11 sierpnia. Wtorek. Dnia 30 lipca (11 sierpnia) 1885 r

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Zuzanny i Dygny Panien.
Środa: Klary Panny.
Czwartek: Hipolita i Kasjana M.M.
Piątek: Euzebjusza Wyznawcy.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 37.
Zachód " 7 " 32.
Długość dnia godzin 14 minut 55.
Ubyło " " 1 " 48.

Wschód księżyca o godzinie 5 minut 53 r.
Zachód " 7 " 48 w.
Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 3 cali 7.
Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 12° R.

Sobota: Wniebowzięcie N. P. M.
Niedziela: Jacka i Rocha W. W.
Poniedziałek: Anastazjusza B.
Wtorek: Agapita Męcz.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie.—Dziś Włodzimiry, jutro Sławy bł.

Koncerta: Koncert orkiestry węgierskiej. (Dolina Szwajcarska— godzina 7 wieczorem.)

Teatra: Teatr Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Łucja z Lammermooru" (występ gościnny panny Cetnarowiczówny, tudzież pp. Kamińskiego i Szaniawskiego); jutro „Dwie blizny", „Uściskajmy się" i „Marynarz"; — teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Lokatorowie pana Blondeau"; jutro „Piękna Helena". (Godzina 8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny, ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum oświecenia zamierza, jak donoszą gazety rosyjskie, z początkiem roku szkolnego otworzyć siódme klasy w jedenastu gimnazjach żeńskich okręgu naukowego warszawskiego, oprócz gimnazjów 1-o i 3-o, w których te klasy już istnieją.

= W departamencie medycznym opracowywują się obecnie nowe przepisy sanitarne, mające na celu zapewnienie większym miastom odpowiedniej zdrowotności. Między innemi zauważono, że niektóre fabryki jak garbarnie, fabryki kleju, przetworów zwierzęcych, suszarnie skór, farbiarnie chemiczne, mydlarnie i t. p. zatruwają powietrze, zwłaszcza w dzielnicach bardziej zaludnionych. Wydanem więc będzie szczegółowe rozporządzenie, jakie mianowicie fabryki i w jakich warunkach winny być usunięte po za obręb miasta. Rozporządzenie to dla naszego miasta bardzo jest potrzebne.

= Główny zarząd poczt i telegrafów donosi, iż w miasteczku Pokroj, w powiecie poniewieskim, w gubernji kowieńskiej, 10 w. od Rozalina, otwarto stację pocztową do przyjmowania wszelkiej korespondencji pocztowej.

= Z ogłoszonego przez departament celny sprawozdania za maj okazuje się, iż wywóz zboża powiększył się o 18,342,000 rubli (121,937,000 rubli), wywóz wszelkich środków żywnościowych o rubli 17,984,000 (rubli 129,558,000), natomiast zmniejszył się wywóz materjałów surowych i półfabrykatów o 8,090,000 rubli (60,482,000 rubli), zwierząt o 61,000 rs., gotowych wyrobów o 26,000 rs. (2,148,000). Ogólna wartość całego wywozu dosięgła sumy 195,760,000 rs. Przywóz z zagranicy środków żywnościowych zmniejszył się o 8,354,000 rs. (2,593,3000), materjałów surowych i półfabrykatów o 25,297,000 rs. (87,077,000 rs.), gotowych wyrobów o 6,540,000 rs. (30,269,000 rs.); zwierząt zato wwieziono więcej o 152,000 sztuk (za 289,000 rs.). Ogólna wartość przywozu zmniejszyła się o 40,039,000 rs. i wyniosła do d. 13-go czerwca 143,608,000 rs. Złota i srebra w monecie i sztabach wywieziono oprócz tego za 6,048,000 rs., a zatem więcej o 3,812,000 rs., aniżeli w r. z.; przywieziono zaś za 3,484,000 rs., tj. więcej o 1,080,000 rs. aniżeli w r. z. w tymże samym perjodzie.

= Ponowiony został dawniej obowiązujący przepis, aby na paszportach zagranicznych okaziciele własnoręcznie się podpisywali i na komorach na każde zażądanie byli gotowi stwierdzić tożsamość podpisu.

= Komisja przybyła z Petersburga dla przejrzenia czynności Banku Polskiego, a także dla poczynienia swoich uwag i wniosków co do reorganizacji tej instytucji na kantor banku państwa, ukończyła już swoje prace i przesłała cały operat do decyzji p. ministra finansów. Co zaś do członków komisji, ci, z wyjątkiem trzech, wyjechali z Warszawy na dawne swoje stanowiska.

= Projekt utworzenia na Nowej Pradze straży ogniowej ochotniczej, podniesiony niedawno z inicjatywy mieszkańców tegoż przedmieścia nawiedzanego coraz częściej wielkiemi pożarami, jak się zdaje, stanie się w niedługiej przyszłości rzeczywistością. W zeszłą sobotę, w biurze naczelnika straży ziemskiej, odbyło się pierwsze zebranie inicjatorów i obywateli Nowej Pragi, celem którego było przedyskutowanie projektu straży ochotniczej, która jednocześnie służyć ma dla Nowej Pragi, Szmulowizny i Pelcowizny.

= Przedmioty pozostawione przez pasażerów w ciągu drugiego kwartału r. b. w powozach i na stacjach kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, mogą być odbierane od zawiadowcy stacji Warszawa do d. 1-go stycznia r. 1886-go. Po upływie tego terminu sprzedane zostaną przez publiczną licytację.

= Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej otrzymało w ciągu lipca r. b. z dobrowolnych ofiar sumę 992 rs. 61 kop., którą siostry miłosierdzia rozdzieliły pomiędzy 330 najbiedniejszych rodzin.

= W szpitalu żydowskim dla dzieci fundacji Bersonów i Baumanów leczyło się w czerwcu 33-ch chłopców, 25 dziewcząt, razem 58 dzieci. Z tych wyszło 29, zmarło 2, pozostało na lipiec 27. W ambulatorjum dla chorych przychodnich udzielono porad lekarskich dzieciom żydowskim 1,299, dzieciom chrześcijańskim 492, razem 1,791.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza listę sześciu dorożkarzy nra: 77, 469, 664, 779, 184, 460, którzy za niewłaściwą jazdę zostali pozbawieni raz na zawsze prawa zajmowania się dotychczasowym procederem.

= Przy ulicy Wierzbowej z powodu pęknięcia w kilku miejscach rurgazowych, przystąpiono wczoraj do ich naprawy.

= Redakcję czasopisma *Inżenierji i budownictwa* po ś. p. Szafarkiewiczu objął inżenier p. Lubieński, dawny współpracownik tejże redakcji. Obejmuje

Echa kąpielowe.

Nałęczów w sierpniu.

Kiedy Nałęczów z rezydencji magnackiej zaczął się przekształcać na zakład leczniczy, zaproszono pewnego dnia wszystkie dobre wróżki z sąsiedztwa, ażeby nowopowstającemu zakładowi szczęśliwą przyszłość rokowały.

Zjawiły się więc wszystkie w komplecie i każda przyniosła swój dar dla owiniętego jeszcze w pieluchy niewodniącia... chciałem mówić: niemowlęcia.

Więc wróżka dróg i mostów rzekła:

— Będziesz miał szczęśliwą komunikację z Warszawą, gdyż rezydencja twoja leżeć będzie zaledwie o cztery wiorsty odległości od stacji kolei żelaznej nadwiślańskiej, która jest najbezpieczniejszą ze wszystkich kolei, bo nigdy nie dostanie dychawicy od zbyt szybkiego rozpędu.

A rzekła wróżka drzew:

— Daję ci wspaniały park i sporo roślinności. Cienia będziesz miał huk, a pagórkowate położenie zapewni ci świeżość powietrza i piękne widoki.

Z kolei zabrała głos wróżka wód:

— Będziesz miał wodę wapienno-żelazistą, której ci nigdy nie zbraknie. Wprawdzie szwankować będziesz na gazie, ale od czegóż mądrość ludzka. Doktorzy zaradzą brakowi, a ja przeczam za dobry skutek.

I odezwała się wróżka budowli:

— Siedlisko otrzymałeś, kochanku, wcale niezłe zabudowane. Tu trochę poprawić, tam dodać i będzie. Z pałacu Małachowskich będziesz miał wspaniały kursal, jak rzadko gdzie napotkać. A nie licząc innych pięknych budowli, głównie leczniczych, które twoją będą wyłączną zasługą, otrzymasz paczkę pięknych willi, które powstaną jak grzyby po deszczu, zdobiąc cię niepoślednio. Będzie gdzie mieszkać, byleby ci, którzy cię odwiedzać mają, nie zapomnieli wziąść ze sobą sporo pieniędzy.

Nareszcie przemówiła i wróżka okolic:

— I ja cię hojnie obdarowałam, mały poczciwcze. Bo nie licząc Lublina, który jako wcale miłe miasteczko, powinien wejść w rachubę, spojrzysz jeno poza siebie, a już masz Puławy, wyciągniesz rękę dotkniesz się Kazimierza, porozmawiać możesz z Babinem, zaczepić o Celejów i Janowiec, a przyjrzawszy się ruinom pałacu Esterki, porównać tę dawną rezydencję z pałacami nowych Esterek i wyciągnąć z tego sens moralny, który dowiedzie ci tak jasno jak słońce, że... ale mnie się już w to nie wdawać.

I tak dobre wróżki różnemi pięknemi darami przysługiwały się nowonarodzonemu, wywdzięczając się tem za wyświadczoną im gościnność.

Wtem nagle zaszumiało coś w powietrzu; jakaś czarna chmura przesunęła się po czystem dotychczas niebie i dał się słyszeć odległy odgłos grzmotu.

I zjawiła się nagle babina kulawa, garbata, skurczona, o twarzy miedzianej barwy, tak pokrytej zmarszczkami, że znikły z niej prawie wszelkie kształty nosa, brody, czoła i tylko w głębokich dołach osadzone oczy iskrzyły się jakiemś gniewliwem i złowróżbnem spojrzeniem.

Była to zła wieszczka, owa znana dobrze mieszkańcom wsi czarownica, która spuszcza grady, zamawia mleko krowom, na trzodę sprowadza kołowaciznę, na bydło księgosusz, na modnych paniczów i panie język francuski i wstręt do ojczystej mowy, a na kupców i dziennikarzy ogórkowe czasy.

Była to jednem słowem jędza baba, znana ztąd, iż gromadzi wszelkie zło na ludzi.

Obecni struchleli.

Bo z pośpiechu zapomniano ją zaprosić na uroczystość, a ponieważ jawiła się sama, to już pewno nie z dobrym zamiarem, ani na korzyść nowonarodzonemu.

— Baraszkowałyście tu bezemnie, siostrzyczki miłe—rzekła—dano wam po pas wszystkiego, objadłyście się i opiły aż wam uszy popuchły, a o mnie nieborzątku zapomniałyście, jak gdyby mnie na świecie nie było. Co prawda, za owo pasibrzuchowstwo ofiarowałyście każda po darze, co was, rzetelnie mówiąc, niewiele kosztowało. A i ja, choć nieproszona, także z darem przychodzę. Bo to ja już taka, choć mnie nie chcą, muszę być jednak dobrodziejką. Więc wzbogacam Nałęczów dwoma pięknemi darami, niechaj ma muchy i restaurację.

I dlatego wody tutejsze są krainą na całym świecie najpłodniejszą w muchy, a na restaurację wszyscy goście się żalą od rana do wieczora.

O ile w tych żażaleniach jest prawdy, trudno mi było jeszcze zbadać dokładnie, owszem śmiem twierdzić, że restauracja nie jest ani zła, ani dobra, w ogóle jest ona taką, jaka po wszystkich wodach polskich bywa.

Jedna tylko rzecz wydaje mi się podejrzaną, że krzywią nosa na jedzenie tutejsze nawet tacy, którzy wytrzymują całoroczne trucie się w znanych jadłodajniach warszawskich.

Więc albo szkaradna stronniczość przez nich przemawia, alboli też tak się przyzwyczaili do trucizn, że każde trochę zdrowsze jadło szkodzi im.

W każdym razie jędza baba zrobiła swoje.

Zresztą Nałęczów uważać należy raczej za stację sanitarną, aniżeli za wody i kąpiele w ścisłem słowa tego znaczeniu.

Oprócz wód żelazistych i kąpieli borowinowych, znajduje się tam hydropatja, mleko, serwatka, kumys, kefir i wszystko, co jego jest. Jeżeli kto jest lubownikiem wód zagranicznych, to może opić się tam do syta Marjenbadów, Karlsbadów, Francensbadów i wszelkich innych badów.

Z leków znajduje się w Nałęczowie wszystko to, czego dusza, a raczej grzeszne ciało zażąda.

on również dalszy kierunek licznych prac przez zmarłego rozpoczętych.

= Wszystkich aspirantów do stanu duchownego przyjęto w tym roku do tutejszego seminarjum 24, liczba więc alumnów przewyższa setkę. Przyjmowanie zgłaszających się jeszcze, odbywa się za porozumieniem z regensem seminarjum.

= Ks. biskup sufragan Ruszkiewicz złożył piastowaną dotychczas w seminarjum warszawskiem godność profesora teologji moralnej. Wykład tego przedmiotu objąć ma ks. Szcześniak.

= JE. ks. Antoni Sotkiewicz, biskup sandomierski, w dniu wczorajszym po kilku dniach pobytu w naszem mieście, wyjechał do Sandomierza.

= Z teatru i muzyki.

* Teatr warszawski zamierza angażować pannę Noiret, znaną z debiutów w „Dwóch światach“ i „Miłości ubogiego młodzieńca“.

* Panna Szczepkowska, przebywająca obecnie na kuracji w Zoppot, otrzymała na żądanie przedłużenie urlopu.

Artystka powraca do Warszawy za dwa tygodnie.

* Panna Dobiecka objęła partję Chichy w „Jawnucie“ Moniuszki i wykona ją w najbliższem przedstawieniu tej opery.

* Dyrekcji teatrów warszawskich złożoną została trzyaktowa oryginalna komedja p. Zygmunta Przybylskiego pt. „Wyprawy kąpielowe po...“, znana z przedstawień w teatrzyku Belle-vue.

Autor stosując się do rad krytyki, akt trzeci zupełnie przerobił.

* Obrazek dramatyczny p. Marjana Gawalewicza „Barkarola”, przetłómaczony został na język niemiecki i ma być przedstawionym na otwarcie sezonu zimowego w berlińskim „Deutsches Theater.“

* Panna Helena Hermanówna zaproszoną została do kilkakrotnego wystąpienia w ciągu zimy bieżącej na scenie berlińskiej opery dworskiej.

= Z teatrzyków ogródkowych.

Dziś w teatrzyku Eldorado przedstawioną będzie po raz pierwszy nowa pięcioaktowa komedja Kazimierza Zalewskiego pt. „Lis w kurniku”.

Dyrekcja wspomnianego teatrzyku dołożyła podobno wszelkich starań, aby komedję tę, o ile możności, jak najlepiej zaprezentować.

Tytułową rolę „lisa“ przedstawi p. Solski, młody artysta sceny krakowskiej, chwilowo w Warszawie bawiący.

Inne role spoczywają w rękach najlepszych sił tego teatrzyku, mianowicie pp. Szymborskiego, Józefowicza, Antoniewskiego, Matuszewskiej, Zielezińskiej i innych.

Najtrudniejszy do uscenizowania akt drugi (majówka), o ile się zdaje, wyjdzie bardzo efektownie.

= „Śmiech dla łez“.

Z powodu spóźnionego nadesłania niektórych prac literackich i rysunkowych, jednodniówka pt. „Śmiech dla łez“ ukaże się dopiero w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Cenę pojedyńczego egzemplarza oznaczono na kop. 30.

= Święcenia kapłańskie.

W niedzielę, w czasie rannej mszy w kościele św. Krzyża, ks. biskup sufragan Ruszkiewicz udzielił święceń presbiterskich djakonowi Janowi Radzikowskiemu.

Nowo wyświęcony kapłan jest uczniem seminarjum warszawskiego.

= Z nowej linji.

Komisja odbiorcza, przeglądająca odnogę tomaszowską, nie zawiadomiła jeszcze zarządu kolei dąbrowskiej o wyniku objazdu.

Z tego też powodu dokładny termin otwarcia ruchu pociągów na tej linji, nie jest jeszcze wiadomy.

= Na szkołę ogrodniczą.

Cyrk Cinisellich ma urządzić kilka zabaw na opróżnionym chwilowo placu Ujazdowskim, gdzie wkrótce rozgości się wystawa ogrodnicza.

W zamian za użyczenie placu, przedsiębiorca widowisk odstępuje pewną część dochodu na fundusz szkoły ogrodniczej.

= Pożyteczny projekt.

Do Towarzystwa ochrony zwierząt wniesiony został obecnie projekt popularyzowania pomiędzy ludem wiadomości zoologicznych o wpływie pożytecznym lub szkodliwym zwierząt na cały rozwój rolnictwa.

Myśl to bardzo pożyteczna, ponieważ rokrocznie w skutek nieświadomości, przesądów i zabobonów, jakie w tym zakresie panują, rolnictwo traci miljony.

Projekt zatem zasługuje na poparcie, tem więcej, że w innych krajach rozpowszechnianiem podobnych wiadomości, ze względu na dobro rolników, zajmują się specjalne ministerja rolnictwa.

= Nowa stacja towarowa.

Kolej nadwiślańska ukończyła już układy z właścicielami 17-tu placów, położonych z obu stron drogi Górczewskiej, tuż przy plancie kolei obwodowej, w celu zakupna tychże placów dla urządzenia stacji towarowej.

Układy te zostały odesłane do zatwierdzenia władzy wyższej.

Tym sposobem dzielnica za wolskiemi rogatkami pozyska nowe udogodnienie, które znakomicie wpłynie na podniesienie się jej w kierunku przemysłowym.

= Deszcz gwiazdowy.

Od zeszłego piątku do nadchodzącej środy, można o ile pogoda pozwoli, obserwować nadzwyczajną ilość gwiazd spadających.

Gdyby nie chmury, które dotychczas przeszkadzały tej obserwacji, stan nieba byłby nadzwyczaj dla niej przyjazny, ponieważ księżyc wschodzi dopiero nad ranem i cała wschodnia strona nieba, na której głównie meteory się ukazują, jest ciemna.

W r. b. przeważna ilość gwiazd spadających wychodzi pozornie z konstelacji Perseusza, Kasjopei, Łabędzia i Cefeusza, w bliskości bieguna północnego, drogi zaś ich pozorne zbiegają się prawie wszystkie w jednym punkcie w konstelacji Perseusza.

Z tego powodu gwiazdy spadające sierpniowe nazywane są „Perseidami”.

= Do Wieliczki.

Dnia 18-go b. m., jako w dzień urodzin cesarza austrjackiego, odbędzie się zjazd do kopalni soli w Wieliczce, która będzie rzęsiście oświetloną, również spalone zostaną ognie sztuczne, a na zakończenie dana będzie zabawa tańcująca w podziemnej sali balowej.

Ponieważ kopalnie jednego dnia zwiedzić może tylko 400 osób, pożądanem więc jest wcześniejsze zamawianie biletów, które nabywać można w Krakowie u p. J. Miki i sp., oraz u p. Franciszka Kleina w Wieliczce.

= Filantropijny pomysł.

Jeden ze znanych lekarzy, zamiast zwykłej piątkowej jałmużny, począł wydawać żebrakom... bilety do łaźni.

Wbrew oczekiwaniom, dość znaczna liczba korzysta z tego rodzaju wsparcia, tak pożytecznego w skutkach dla porządku i zdrowia.

= Pogłoska.

W dniu wczorajszym rozpuszczono pogłoskę, jakoby sprawca kradzieży kosztowności w lombardzie przy ulicy Wareckiej, Jan Baśkiewicz, miał być zatrzymany w Trenczynie.

Ponieważ lombard był już zamknięty, nie mogliśmy sprawdzić czy wiadomość ta jest prawdziwą.

= Z toru... kalendarzowego...

Wydawcy kalendarzowi prześcigają się z szybkością godną... sportu.

Oto już opuściło prasę jedno z tego rodzaju wydawnictw na rok 1886...

Pośpiechu zaprzeczyć niepodobna...

= Wywóz kwiatów.

Ajent przybyły z Kaukazu zakupił w kilku tutejszych fabrykach kwiatów towaru za dość znaczną kwotę.

Zakup składał się przeważnie z tańszych, pośledniejszego gatunku kwiatów sztucznych.

= Wina krymskie.

Jeden z naszych rodaków hr. D., założył w Krymie obszerną winnicę.

Stosunki zawiązane w Warszawie sprawiły, iż winnica hr. D. zagraża krymskim winnicom poważną konkurencją.

Przedsiębiorczy kierownik uszlachetnił swoją winnicę za pomocą szczepów sprowadzanych z południowej Francji.

Ale głównym przymiotem Nałęczowa jest powietrze.

Ważniejsze to niż się komu wydaje.

Każdemu wiadomo, że kuracja klimatyczna, zwłaszcza dobrze zastosowana, wywiera nader zbawienny wpływ na zdrowie ludzkie.

Istnieją wody (a takich jest niemało), które same przez się nie mają prawie znaczenia, gdyby nie szczęśliwe położenie miejscowości, w jakich się znajdują.

I weszło w użycie od pewnego czasu, że jeżeli ktokolwiek z nas poniósł szwank na zdrowiu, tego niektórzy lekarze wysełają tu lub owdzie, zwykle bardzo daleko, jako pobytowego zbrodniarza zdrowia.

Koszt ztąd niemały, a często zawód jeszcze większy.

Bo zdarza się nieraz (przebaczcie mi o hypokratosohnowie), że doktór nie zna stacji klimatycznej, do której chorego wysełą, nie studjował jej, a tylko wie o niej ze sprawozdań i opisów lekarzy miejscowych, którzy, czemu zresztą nie można się dziwić, zainteresowani są w dobrem powodzeniu opisywanych przez siebie miejscowości.

Ztąd często się zdarza, że chory, wysyłany do łagodnego klimatu, spotyka się nieraz z nawałnicami, chłodem i śniegiem nawet.

Zwyczajem cudzoziemskim, odarto go ze skóry, twierdząc, że to rok wyjątkowy i że nigdy takie przewroty się tam nie zdarzają, a w dodatku do tego, zdrowie pogorsza się znacznie i chory na przyszły rok (notabene jeżeli dożyje) udaje się znów do innej tak zwanej zdrowotnej miejscowości, która go najczęściej dobija.

Owóż Nałęczów, jako stacja klimatyczna, wielkie może oddawać przysługi.

Nie ma tam zbyt ostrego górskiego powietrza, które zanadto gwałtownie działając na płuca, powoduje w nich niepotrzebne, a nawet szkodliwe przewroty; zmiany klimatyczne nie zachodzą gwałtownie, bo Nałęczów, jako niewiele oddalony od Warszawy, podziela zwykle nasz codzienny stan atmosferyczny, do którego jesteśmy przyzwyczajeni i który wszedł w naturę naszą, a za to powietrze czyste, ozonu dużo, zieloności huk, a pagórkowate położenie odsłania tu i owdzie ogromne przestrzenie, które przy oddychaniu wprowadzają zdrowie do płuc i zbawiennie wpływają na stan nerwowy, zwłaszcza leczących się hydropatją.

Zresztą pomieszczenie wygodne, towarzystwo ożywione, a staranność lekarzy wodnych (doktorzy Fabjan, Sokołowski, Ciągliński i pani Tomaszewicz-Dobrska) godna wszelkiej pochwały.

Dyrektorem zakładu jest wspomniany już doktór Fabjan, administratorem zaś, bardzo troskliwie spełniającym swoje obowiązki, zwłaszcza gdzie idzie o czystość i wygodę, p. Rodkiewicz.

O gościach, tak zdrowych jak i chorych, odwiedzających Nałęczów, niewiele mam dziś do powiedzenia.

Najdokładniejszy obraz ruchu leczniczego wykazują następujące cyfry, wyjęte z ksiąg administracyjnych.

W r. 1880-ym (rok otwarcia zakładu) bawiło w Nałęczowie chorych 230, zdrowych 11, razem 241;

w r. 1881-ym chorych 280, zdrowych 159, razem 439;

w r. 1882-im chorych 330, zdr. 323, razem 653;

w r. 1883-im razem chorych i zdrowych 630;

w r. 1884-ym chorych 336, zdr. 280, razem 616;

w r. 1885-ym po koniec lipca chorych 250, zdrowych 331, razem 581—zdaje się więc, że ogólna liczba w bieżącym roku przejdzie lata zeszłe.

Nie są to jeszcze bardzo pokaźne cyfry, zwłaszcza w porównaniu do wód zagranicznych, ale pamiętać trzeba, iż Nałęczów liczy dopiero piąty rok istnienia i że pomimo wielkich wysiłków, nie zdołano tam jeszcze przygotować dostatecznego pomieszczenia na znaczną liczbę gości, którzy zwykle głównie w końcu lipca i w początkach sierpnia się zjeżdżają.

Bo Nałęczów, nieodrodny pod tym względem od innych wód polskich, posiada właściwie jeden tylko sezon, podczas którego napływa tam ogromny natłok gości z krzywdą wcześniejszych i późniejszych miesięcy.

Na zaletę jednak tych gości powiedzieć trzeba, że o ile się da, nie tworzą oni osobnych koteryj, jak to gdzieindziej miewa miejsce.

Owszem, bawią się razem i bawią dobrze, czego dowodem są niedzielne wieczorki, w których nieraz po kilkadziesiąt par występuje do tańca.

A nie liczę już majówek, przejażdżek i rozmaitych innych rozrywek, organizujących się bezustannie.

Znaczny kontyngens gości dostarcza Warszawa i zachodnie prowincje Cesarstwa. Jest ich też niemało z innych okolic. Z Galicji i z Poznańskiego rzadko kto przyjeżdża.

Z literatów i artystów bawią tu Kostrzewski, który zapełnił humorystyczne album typami niektórych gości nałęczowskich, Henkel, Prus i Grossman.

Feljetonista nasz zakochany jest w Nałęczowie tak, że podczas pobytu jego w tej letniej siedzibie, niepodobna jest doprosić się u niego o kronikę.

Henkel pisze poezje, które tak pysznie wypływają z pod jego pióra, Kostrzewski maluje na gwałt i... wydaje za mąż córkę.

Bo trzeba jeszcze dodać, że Nałęczów oprócz stacji klimatycznej, jest także stacją małżeńską.

Wprawdzie głośnych małżeństw niewiele, ale są ciche zapowiedzie, które dojrzeją we właściwym czasie, z najpomyślniejszym, można się spodziewać, skutkiem.

Panny, i to piękne panny, stanowią przeważną część gości wodnych.

Poczciwy prorok Mahomet w opisie raju swojego nie śnił o takich nawet.

Cudne winogrona, ale i lisów nie braknie.

S

= Niedokładny adres.

Leży przed nami list wysłany z Paryża z następującym adresem: *„Madame* N... 65 *Skrakowskie Pvzedmiesie"*...

Na kopercie lekkomyślny francuz nie położył żadnej innej dokładniejszej wskazówki, jak nazwy miasta i kraju...

A jednak pomimo tych ważnych braków w adresie, list nie spóźnił się w drodze ani na chwilę...

Jakim sposobem urzędnicy pocztowi paryscy domyślili się przeznaczenia pisma, niewiadomo.

W każdym razie jest to dowód wielkiej z ich strony staranności.

= Niespodziany spadek.

W tych dniach zmarł w naszem mieście pan ⁂ były urzędnik, uchodzący za biedaka, który oprócz nader skromnej emeryturki nie zostawia nic żonie i trzem córkom.

W pierwszej nawet chwili pani ⁂ była w niemałym kłopocie zkąd wziąć na pogrzeb, gdyż w biurku nieboszczyka znaleziono zaledwie kilkanaście rubli.

Kłopotowi temu zapobiegł jeden z kolegów zmarłego, oznajmiając wdowie i dzieciom, że jest egzekutorem ostatniej woli pana ⁂, który zostawił w papierach procentowych 36,500 rs.

Można sobie wyobrazić zdumienie wdowy, gdy się dowiedziała o podobnej niespodziance.

— Ależ byliśmy biedni—rzecze pani ⁂—mąż z pensji nie mógł uskładać, boję się tych pieniędzy.

Egzekutor testamentu, a zarazem przyjaciel nieboszczyka, uspokoił te skrupuły poczciwej kobiety okazaniem ostatniej woli pana ⁂.

Odziedziczył on po swym krewnym przed 18 tu laty kapitalik około 10,000 rs.

Nic o tem żonie nie mówił, lecz procent kapitalizował i w ten sposób majątek powiększył.

Takie było źródło niespodziewanego spadku.

= Karygodne tyranizowanie.

W dniu wczorajszym, na chodniku ulicy Niecałej niańka przez własną nieostrożność przewróciła wózek, w którym znajdowało się paroletnie dziecię.

To ostatnie wyleciawszy na bruk, poczęło płakać, co wywołało w niańce istną furję.

Dla uspokojenia potłuczonego maleństwa tyranka użyła... pięści.

Obecny temu emeryt p. S., przytrzymał niańkę, żądając udania się z nim do rodziców dziecka.

Służąca stawiła energiczny opór, zagrożona jednak zawezwaniem policji, zmuszoną była uledz żądaniu.

Jak się dowiedzieliśmy, dziecię należało do państwa H. z ul. Długiej.

= Obłąkany.

W dniu wczorajszym służba ogrodu Saskiego zauważyła rano śpiącego w krzakach człowieka.

Był on cały okryty różami, które w ciągu nocy zerwał.

Obudzony, na wszelkie zapytania odpowiadał bezmyślnym śmiechem.

Okazało się, że to jest niejaki M. G., zamieszkały na Koziej i cierpiący oddawna pomięszanie zmysłów.

= Zalew.

Nocy wczorajszej na Królewskiej pod nr 27-ym przez niedbalstwo służącej, która nie zamknęła kranu wodociągowego, woda rozlała się w kuchni, a ztąd przeciekła na pierwsze piętro.

Szkody z tego powodu są znaczne i wynoszą paręset rubli.

= Krwawe zajście.

W podwórzu posesji nr 25 na Wolskiej, małżonkowie Wilhelm i Marjanna Ryszardowie wszczęli kłótnię, a następnie bójkę z Bogumiłem Sztegerem.

Ten ostatni trzymał się odpornie, lecz gdy chciał uciec, został przez Ryszarda ugodzony w szyję nożem, a Ryszardowa rzuciła w niego talerzem i zraniła go w głowę.

Awanturnicze małżeństwo aresztowano, a Szteger został odwieziony do szpitala.

= Zuchwały złodziej.

Pan L. przechodząc w porze wieczornej przez ulicę Twardą, zaczepiony został przez jakiegoś wyrostka, mającego około 12 lat wieku, który przemokłszy do nitki, dzwoniąc zębami, prosił o wsparcie.

Wzruszony jego nędzą pan L., przystanąwszy, wydobył portmonetkę, chcąc wesprzeć biedaka, lecz ten nie czekając na datek, wyrwał mu z rąk portmonetkę i zanim poszkodowany mógł się zorjentować, znikł bez śladu.

W portmonetce było przeszło 30 rs.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej na Skórzanej pod nrem 6-ym z mieszkania Magdaleny Grondsztejnowej skradziono klejnoty wartości 300 rs.—Na Pradze skradziono z dorożki walizkę, zawierającą garderobę wartości 150 rs.

= Zamachy samobójcze.

Wczoraj na Starem Mieście pod nrem 1-ym maszynista kolei nadwiślańskiej K. J., młody człowiek, w zamiarze samobójczym pchnął się scyzorykiem w lewy bok. Wypadek nierychło spostrzeżono, skutkiem czego nastąpił znaczny upływ krwi i życiu J. grozi niebezpieczeństwo.

Odwieziono go do szpitala św. Ducha.

Przyczyna zamachu samobójczego dotychczas niewiadoma.

Około mostu rzucił się do Wisły jakiś niemłody człowiek.

Tonącego już wyratowano i odprowadzono do kancelarji cyrkułowej.

Zdradza on silne pomięszanie zmysłów i nie może wskazać ani nazwiska, ani też miejsca zamieszkania.

Zamieszkały przy ulicy Długiej, młody 30-letni Władysław W., człowiek zamożny, będąc pozostawiony na chwilę bez dozoru, w przystępie obłędu poderznął sobie nożem gardło, skutkiem czego nastąpił silny upływ krwi.

Dzięki jednak natychmiastowej pomocy, uratowany został.

Nadmienić wypada, że kilka lat temu pan W. został wypuszczony ze szpitala pod Paryżem, gdzie uznano go jako zupełnie wyleczonego z obłędu.

= Upadek z konia.

Woźnica prywatny Tomasz Krukowski, jadąc konno przez ulicę Chmielną, spadł z konia tak nieszczęśliwie, że oprócz silnego rozbicia się, złamał prawą nogę.

Nieprzytomnego odwieziono do mieszkania.

= **Wypadki.** Na Chłodnej pod nrem 56-ym Katarzyna Kędzierska spadła ze schodów i złamała rękę.—Na Podwalu Antonina Rutkiewiczowa, najechana przez tramwaj, poniosła ciężkie obrażenia na całem ciele.

= Letnia zabawa.

Przed kilku dniami we wsi Radziejów za Wisłą odbyła się wielka letnia zabawa, z okazji srebrnego wesela państwa Chotkowskich, miejscowych właścicieli.

Z altany ogrodowej, rzeczywiście bardzo obszernej, urządzono salę balową, w której tańczyło około 80 par ochoczych tancerzy.

Około północy w drugiej stronie ogrodu, tuż przy stawie, zebrani goście podziwiali żywe obrazy, ułożone przy oświetleniu magnezjowem przez jednego z artystów-malarzy, przybyłego z Warszawy.

Z wysepki, znajdującej się na środku stawu, puszczono balon iluminowany, z manekinem, w rodzaju p. Szprynca, wreszcie spalono świetny fajerwerk.

Zakończenie zabawy odznaczyło się dobrym uczynkiem.

Oto kilka pań, przyjąwszy na siebie role kwestarek, obeszło wszystkich, zbierając hojne datki na pogorzelców Grodna.

Zebrano w ten sposób 380 rubli, które zostaną przesłane wprost do Grodna.

= Rozszerzenie szkoły.

Ze Skierniewic donoszą nam, iż tamtejsza trzyklasowa pensja żeńska ma być zamieniona na czteroklasową.

Zmiana ma nastąpić już z początkiem roku szkolnego.

= Pielęgnowanie chorych.

W Łodzi istnieje stowarzyszenie pielęgnowania chorych.

Osiągnęło ono w pierwszem półroczu r. b. dochodu 5,412 rs. 82 kop., że zaś wydatki wyniosły 4,505 rs. $1/2$ kop., przeto w rozporządzeniu komitetu tegoż Towarzystwa pozostało na drugie półrocze r. b. 907 rs. $81\frac{1}{2}$ kop.

= Pomiary gruntów.

W dalszym ciągu prac około pomiaru gruntów włościańskich w gubernji lubelskiej, w r. 1884-ym dokonano tego rodzaju roboty w 111-tu wsiach na przestrzeni 60,117 morgów.

Tym sposobem do końca r. 1884-go było już wymierzonych i odgraniczonych gruntów włościańskich morgów 178,409, a pozostało jeszcze morgów 989,652.

Najwięcej pracy pomiarowej pozostaje jeszcze w powiecie biłgorajskim, najmniej zaś w nowo-aleksandryjskim.

= Grady i burze.

W gubernji lubelskiej spadły d. 15-go lipca grady w gminie rudnickiej, powiatu krasnostawskiego, na przestrzeni 1038 morgów, zrządziwszy szkód na 10,644 rs.; 15-go i 16-go t. m. w gminie starczamojskiej, powiatu zamojskiego, grad na 530 morgach wybił zboża wartości 16,000 rs.

W gubernji kieleckiej wskutek ciągłych ulew w połowie z. m., nagromadziła się woda w niżej położonych miejscowościach gmin: igołomijskiej i wawrzynieckiej, powiatu miechowskiego i zatopiła zasiewy, łąki i ogrody włościan i właścicieli ziemskich, którzy ponieśli szkód na 12,000 rs.

W gubernji kaliskiej, w powiatach kaliskim, sieradzkim, słupeckim i kolskim, grad zniszczył zboża na 40,000 rs.

W gubernji radomskiej d. 11-go Lipca, na polach włościan i większych właścicieli 23 wsi, powiatu radomskiego, grad wytłukł połowę zasiewów jarych i ozimych na przestrzeni 11,986 morgów.

W dniu 23 im z. m., okolice powiatu płońskiego nawiedzone zostały wielką burzą, która w połączeniu z gradobiciem, poczyniła na polach włościańskich i dworskich dotkliwe spustoszenia.

W nawałnicy tej, która trwała przeszło godzinę, najwięcej ucierpiały gminy: Wojły, Zalesie, Szmulin, i Krupice, gdzie grad dochodzący wielkości laskowego orzecha, zrównał z ziemią 900 mórg zbiorów, wyrządziwszy właścicielom pól przeszło na 15,000 rubli szkody.

W tymże dniu, w okolicach Piotrkowa, grad wybił zasiewy na przestrzeni 900 mórg.

W dniu 1-ym b. m., w powiecie piotrkowskim, na polach należących do dóbr Parżniewice, Blizin, Gawłowo, Juljopol i Władysławów, spadłe grady wyniszczyły 2,000 mórg zasiewów.

Obliczone w tem gradobiciu szkody, podają w przybliżeniu na 25,000 rs.

We wszystkich tych wypadkach, zbiory wyniszczone asekurowanemi od gradobicia nie były.

= Pomoc lekarska.

Gubernja podolska, zajmująca obszar ziemi 36,921 wiorst kwadratowych, na którym zamieszkuje 1,750,765 samych włościan, posiada tylko 12-tu lekarzy wiejskich, 179 felczerów i 36 akuszerek.

Na jednego zatem lekarza przypada 145,879 ludności, osiadłej na 3,076 wiorst kwadratowych.

Na prowincji znajduje się tylko jeden szpitał w Morachowie i kilka aptek wiejskich.

Te okoliczności skłoniły radę lekarską gubernji podolskiej do udania się do władz z żądaniem zwiększenia liczby lekarzów i felczerów etatowych.

= Pożary.

W przeciągu czasu od dnia 15-go maja do 1-go lipca było w gubernji wileńskiej 60 pożarów.

Z tych 30 wynikło od uderzenia piorunu, a 4 od podpalenia.

Do groźniejszych należy zaliczyć pożar wsi Lukcjanowice, w powiecie wilejskim, która prawie cała spłonęła, przyczem w ogniu znalazło śmierć czworo dzieci.

W powiecie trockim spaliło się miasteczko Jewie i Olkieniki; w pierwszej z tych miejscowości zginęło w płomieniach dwóch ludzi.

= Śmierć w kąpieli.

Zamieszkałe w Kaliszu dwie córki wdowy Marjanny Pośpieszyńskiej, głuchoniema Józefa, licząca lat 16 i Marjanna lat 14, kąpiąc się w rzece Prośnie, natrafiwszy na głębinę, utonęły.

Rozpacz matki, która odrazu utraciła dwoje dzieci, nie do opisania.

Podobny wypadek wydarzył się w Łodzi, gdzie trzynastoletni wyrostek Wilhelm Langer, syn miejscowego robotnika fabrycznego, kąpiąc się w stawie, skutkiem nieumiejętności pływania, utonął.

= Od pioruna.

W radomskiem, włościanin Marcin Wroński, wracając z miasta do domu, zaskoczony przez burzę w lesie, skrył się pod rozłożystem drzewem, w które uderzył piorun i zabił nieszczęśliwego na miejscu.

Wroński pozostawił żonę i pięcioro małoletnich dzieci.

= Wypadek kopalniany.

W dniu 27-ym z. m., w kopalni węgla „Sielce" (pod Bendzinem), pracujący w szybie 26-letni górnik Stanisław Kopielan, zasypany został na śmierć spadającą z góry ziemią.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Likier kawowy.

Wskazówki nasze, tyczące się likierów, jak nas dochodzą słuchy, najbardziej przypadają do gustu łaskawym czytelniczkom. To też czyniąc zadosyć ich upodobaniu, postaramy się i nadal o umieszczanie od czasu do czasu odnośnych ku temu przepisów. Nic łatwiejszego do przyrządzenia, jak likier kawowy. Kieliszeczek po obiedzie może doskonale zastąpić czarną kawę, jeśli nam spieszno do zajęcia, a na podanie tej ostatniej trzebaby długo czekać. Robi się w następujący sposób: upalić cztery łuty dobrej kawy, zemleć takową na maszynce i zalać kwartą mocnej wódki. Podtrzymać macerację w szczelnie zamkniętem naczyniu przez dwa tygodnie. Po upływie tego czasu zawartość przecedzić przez płótno lub grubą białą bibułę. Wódka przejmuje smak kawowy; dodać do niej dwanaście łutów cukru, rozpuszczonego w szklance wody. Zlać wszystko razem do butelki i zakorkować. Likier gotowy.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 10-go sierpnia.—Stosownie do polecenia lekarzy nie było w Gasteinie mowy o polityce. Monarchowie winszowali sobie tylko nawzajem błogosławieństw pokoju, oraz wyrazili zadowolenie z tego, że pokojowy charakter sytuacji pozwala im kierunek spraw powierzyć wyłącznie ministrom, którzy potrafią zapewne i ekonomiczne interesa obu państw urządzić zgodnie ku wzmocnieniu jeszcze dzisiejszych węzłów przyjaźni. Ta formułka zwiastuje zawarcie unji cłowej między Niemcami i Austrją. Z powodu spodziewanego zjazdu w Kromieryżu oświadczył cesarz Wilhelm, iż cały wpływ jeg

osobisty, tudzież wpływ Niemiec, skierowanym jest wyłącznie do utrzymania pokoju i że w tym kierunku zapewne wszyscy trzej cesarze zgodne mają zapatrywania.

Wiedeń 10-go sierpnia.—W tutejszych sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, iż zjazdy monarchów oddziałają bezpośrednio na pokojowe załatwienie kwestji afgańskiej, od którego zależy utrzymanie się torysów przy władzy. Niemcy i Austrja muszą zachować dzisiaj jednaką neutralność wobec Anglji, jak i Rosji. Nie może być mowy o interwencji; wszakże ze stanowiska pokoju europejskiego, który stanowi cel i podstawę przymierza Niemiec i Austrji, muszą obydwa te państwa starać się o rychłe załatwienie sporu anglo-rosyjskiego, ażeby zapewnić los gabinetu zachowawczego.

Wiedeń 10-go sierpnia.—Oprócz hr. Taafego i p. Tiszy, udaje się do Kromieryża także personel kancelarji gabinetowej cesarza.

Paryż 10-go sierpnia. — Wskutek uchwalenia przez izbę projektu ustawy o urządzeniu armji kolonjalnej, rząd na wniosek Freycineta postanowił utworzyć osobne ministerjum dla kolonji.

Paryż 10-go sierpnia. — Anglja ofiarowała się pozwolić Turcji na obsadzenie Egiptu pod warunkiem postawienia wojsk tureckich pod kontrolą Anglji, tudzież zawarcia z nią przymierza zaczepno-odpornego.

Londyn 10-go sierpnia. — Wybory do parlamentu odbędą się w drugiej połowie listopada. Parlament zgromadzi się w grudniu tylko dla wyboru biur, sesja zaś właściwa rozpocznie się, jak zwykle, w lutym. Może już przy organizacji biur rozstrzygnie się los gabinetu.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 10-go sierpnia. — *Politische Corresp.* w kategoryczny sposób zaprzecza pogłoskom o mającym się jakoby odbyć wkrótce zjeździe włoskiego ministra spraw zagranicznych, Depretisa, z margrabią Salisburym.

Wiedeń 10-go sierpnia. — Książe Aleksande ulgarski, który tu dzisiaj przybył, odwiedzi ł Kalnokiego i miał z nim dłuższą rozmowę. Książe udaje się do Sofji.

Helsingfors 10-go sierpnia.—Wśród entuzjastycznych okrzyków ludności udali się Najjaśniejsi Państwo o godzinie 5-ej po południu na pokład jachtu „Dzierżawa", który też wkrótce po przybyciu Najdostojniejszych podróżnych podniósł kotwicę. Deputacja studentów wręczyła przed odjazdem Najjaśniejszej Pani wspaniały bukiet.

Telegramy handlowe.

Berlin 10-go sierpnia, godzina 5 minut 10 po-południu.

Ciągła i bezustanna bezczynność panuje na giełdzie tutejszej. Ruch żaden i wahania kursowe również żadne. W tych warunkach wszystkie kursa drobnym tylko ulegały fluktuacjom. Wartości spekulacyjne bez zmiany. Akcje kredytowe przy lepszym pokupie, o markę wyżej. Wartości kolejowe niemieckie dosyć dobrze się trzymały, choć prawie bez zmiany. Bankowe bez ruchu. Renty obce bez zmiany. Rosyjskie wartości prawie identycznie tak samo notowano. Żyto w towarze gotowym o 50, na dostawę o 25 fenigów droższe.

Berlin 10-go sierpnia (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	200.70	Akcje kredytowe . .	460.—
Weksle na Warszawę	200.40	Listy zast. ser. I-ej .	61.10
Wek. na Peters. krótk.	200.20	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	198.80	„ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	201.—	Żyto z dost. na jesień	142.50
Wschodnia poż. II em.	59.40	Żyto na wiosnę . . .	144.50

Ruch żaden, tak na giełdzie berlińskiej, jak i na wzorującej się na niej giełdzie warszawskiej. Kursa rubli prawie bezzmienne zostały. W tranzakcjach kasowych przy tem samem notowaniu się utrzymano, w końcomiesięcznych o 25 fenigów wyżej, co przecież różnicy nie stanowi. W tych warunkach i u nas nic innego dziś przewidywać nie możemy, jak tylko bezzmienność kursów i ospałość ruchu. Rozumie się, jak zawsze, pamiętać należy o szacowaniach porannych, które coś nowego przynieść mogą. Kursa sobotnie były 200.70, 200.75, 459, 142, 144.25.

J. Wl.

CENY ZBOŻA

dnia 10-go sierpnia 1885 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 116 — 122, średnia 108—115, ordynaryjna 95—105.

Żyto: wyborowe 84 — 86, średnie 78 — 83, ordynaryjna — — —.

Jęczmień: wyborowy nowy 74—80, średni —.—, ordynaryjny — — —.

Owies: wyborowy 95—100, średni 88 — 93, ordynaryjny 82 — 85.

Gryka 88— 95. **Groch** 75 — 86, — — —. **Kasza Jaglana** wyborowa 135—145, średnia 120—133, ordynaryjna 110—118.

B. Werner et Comp.

Z TARGÓW ZBOŻOWYCH.

Z rynku królewieckiego donoszą nam korespondenci nasi pp. Goldstern i Löwenherz, iż w dniach 7-ym i 8-ym sierpnia panowało tam usposobienie dosyć mocne przy pokupie ciągle chętnym.

W obu dniach ceny zbóż trzymały się na podniesionym nieco poziomie.

Pszenica wedle gatunku: Sandomierska nowa 126 do 127 funtowa płacona była 118 do 119 kop. za pud, biała zeszłoroczna 103 kop., czerwona również stara 123 do 127 f. 108 do 110 kop., nowa 127 do 137 f. 112—122 kop. za pud.

Żyto bez zmiany. Płacono 115—117-funtowe zeszłoroczne 81 do 84 kop. za pud, 119-funtowe obsadzone 85, 120 f. 87 kop. za pud.

Owies spokojnie—biały płacono 83 kop. za pud.

Rzepik i rzepak bez zmiany. Płacono pierwszy 153, ostatni nieco zrosły 151 kop. za pud.

Dowóz zboża rosyjskiego w dniu 7-ym sierpnia wynosił 21, w dniu 8-ym 31 wagonów.

Z Odesy pod datą 6-go sierpnia donosi korespondent nasz p. Hejsman, iż usposobienie panowało tam mocne na rynku zbożowym, a ceny trzymały się dobrze.

Pszenica ozima czerwona wagi 383 do 420 funtów na czt. 95 do 1.15 za pud, żółta 378 do 415, sandomierska 374 do 410 funtów wagi 95 do 115 kop. za pud, jara 376 do 404 funtowa 95 do 1.10 kop. za pud.

Żyto wagi 360 do 390 funtów czet.—75 do 83 kop.

Kukurydza 53 do 62 kop.

Jęczmień 58 do 65, owies 65 do 78 kop. za pud.

Rzepak (raps) zimowy (gruboziarnisty) 1.30 do 1.40, rzepak drobny czyli rzepik 1.25 do 1.30 kop. za pud. Rzepnica (gorzka) nie notowana.

J. Wl.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 6-ym sierpnia roku 1885, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Warschau gościnny dwór.—Pingarten. — Adolf Taubman, Marszałkowska.—Wenuletu, Długa.—Plac-majoru pułkowniku Francu Modlu.—Gospodinu Prochorowu.—Wikary, Długa 32.—Wodzińska, Hoża 8. — Antonina Bielikiewiczowa, ulica Lipowa № 3.—M. Bornsztein.—Haim Wołownik, hotel saski. Karol Arnold. Elektoralna 24a. — Burzyński, Krakowskie-Przedmieście 15.—Łukaszewicz Teodor, Hoża 23.—Rudnicki, Dzika 80 u Tobołowskiej.—Helena Falęcka, Złota 47.—Zieliński, Senatorska 23.—Tune, Nowolipie 19.—Szenkir, fabryka mebli giętych.—Indych, Pawia.—John, hotel Victoria. — Naczelnik stacji towarowej.—F. Łapiński.—Leonty Teodorowicz Wlerbicki realne gimnazjum. — Naczelnik transportów bahof.—Minajewicz, Ciepła 3.—Londyński, Nowy-Świat 33 stary.—Epstein.—Katlenberg.—Zaulilczanko, akuszerka, Bielańska № 4 m. 8.

Uwaga. — Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałej prenumeratorce.*—Że dorożkarz nr 150 w tym wypadku niesłusznie i nikczemnie został pokrzywdzony nie wątpimy, ale z bezimiennego doniesienia nie możemy korzystać.

— *Jednemu z prenumeratorów, którzy i t. d.*—Byłoby pożądanem, żeby sz. pan mniej dosadnie zżymał się na naszych reporterów, a uważniej ich dzieła czytał. Sytuacja była taką, jak doniesiono. Kanał został naprawiony i zdawało się, że wszystko będzie dobrze, tymczasem przyszła nowa ulewa i stało się to, co opisywano następnie. Deszcz zatem winien, a nie reporter, którego sz. pan obdarza epitetami, należnemi raczej własnej pańskiej nieuwadze.

— *Panu T. Sz. z Ogrodowej.* — Dziękujemy, ale gdybyśmy chcieli zbierać wszystkie perły znakologji prowincjonalnej, tobyśmy zanudzili czytelników. Pozostawiamy to organowi lokalnemu, jeśli w S. kiedy powstanie.

— *Subjektowi księgarskiemu.*—Na pierwsze pytanie mamy przygotowaną szczegółową odpowiedź, po którą zechce się pan zgłosić, albo adres nadesłać. Co do drugiego program przyszłej szkoły muzycznej nie jest nam jeszcze znany.

— *Panu W. W. w S.*—Nadsyłanie nam logogryfów zabiera panu czas, któryby mógł być użytym na obeznanie się z pisownią. Nie pisze się: *drója* litera, *utwożą*, *króliestwo muzynskie*, zakład *kompielowy*, *tragig*, *Archimedos* i t. d. Łamigłówek nieortograficznych nie przyjmujemy.

— *Mieszkańcowi Suwałk.*—Być może, iż to wszystko prawda, któż nam jednak za wiarogodność poręczy, jeżeli sz. pan zachowuje *incognito?*

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez siostry miłosierdzia poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.

Tamka № 25. Posiedzenie dnia 30-go lipca r. b.

№ domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI
5	Ciepła	Credo Marja	Mąż chory, dzieci drob. 6-ro.
31	Piękna	Maskal Helena	Mąż chory, dzieci drob. 5-ro.
10	Krochmal.	Le.Moszkowicz	Żona chora, dz. drob. 4-ro.
4	Wronia	Pawłowski Wo	Żona chora, dz. drob. 5-ro.
73	Pańska	Styczyński Wi.	Żona chora, dr. drob. 3-je.
107	Krak.Prze	Moczyński Win	Chory na rękę, żona w szpitalu, dz. dr. 3-je.
3	Dunaj wąs.	Nowak Marja	Mąż zmarł obecnie, słaba, dz. drob. 3.
26	Kam. shod.	Rebick Joanna	Wdowa, dzieci dr. 5-ro.
6	Rybaki	Nowicka Katar.	Wdowa, dzieci dr. 3.
6	Kościelna	Przymirska Teo	Sparaliżowana.
12	Sewerynó.	Łopatowska An	Wdowa, chorowita, dz. dr. 4.
79	Solec	Łebkowska Ma	Mąż ciężko chory, dz. dr. 3.
54	Now Praga	Płochowska M.	Wdowa, dzieci drob. 3.
1	Szmulowiz	Wieczorkiewic	Wdowa, dzieci drob. 5-ro.
8	Browarna	Lipke Joanna	Wdowa, dzieci dr. 3.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
spieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	8	35 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 ano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	25 po poł.
Osobowy 3 klasy	5	— rano	10	30 wiecz
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutn	5	— po poł.	9	15 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po pz.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiec
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejscowy do Mrozów . .	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiec
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 ranoz.
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	— po poł
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	58 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	12 ano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	45 rano
Osobowy	9	20 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	19 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk				
Osobowy	6	46 rano	2	59 po poł
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz
Obwodowa z kolei Terespolsk				
Osobowy	2	10 po poł.	7	30 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł

Pociągi spacerowe.

a) w każdą niedzielę i święto:

Do **Skierniewic** oraz stacyj i przystanków pośrednich pociągami odchodzącemi o godzinie 5-ej, 6-ej i 10-ej rano oraz o 3-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m. 5 wieczorem.

Do **Mrozów** oraz stacyj i przystanków pośrednich. osobny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 z rana, a powracający na Pragę o godzinie 9-ej minut 59 wieczorem.

Do **Nowogeorgiewska** oraz stacyj i przystanków pośrednich ze stacji Warszawa nadwiślańska pociąg wychodzący o godzinie 7-ej minut 45 rano, a powracający na stację Warszawa nadwiślańska o godzinie 10-ej minut 58 wieczorem.

b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:

Do **Ciechocinka** wyjazd każdym pociągiem kolei bydgoskiej po cenach o 30% zniżonych, powrót w poniedziałek lub nazajutrz po święcie, również każdym pociągiem.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 30 Іюля (11 Августа) 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.